

WSTĘPNY WNIOSEK
O POCIĄgniĘCIE DO ODPOWIEDZIALNOŚCI KONSTYTUCYJNEJ PRZED
TRYBUNAŁEM STANU BYŁEGO MINISTRA SPRAW WEWNĘTRZNYCH
BARTŁOMIEJA SIENKIEWICZA

Działając na podstawie art. 156 ust. 1 i 2 oraz art. 198 ust. 1 Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 2 kwietnia 1997 r. (dalej: „Konstytucja RP”), a także art. 2 ust. 4 oraz art. 6 ust. 2 ustawy z dnia 26 marca 1982 r. o Trybunale Stanu (Dz. U. z 2002 r., Nr 101, poz. 925 z późn. zm.), składamy wstępny wniosek o pociągnięcie do odpowiedzialności konstytucyjnej i karnej przed Trybunałem Stanu byłego członka Rady Ministrów Bartłomieja Sienkiewicza, pełniącego od 25 lutego 2013 roku do 22 września 2014 roku funkcję Ministra Spraw Wewnętrznych, zarzucając mu, iż:

1. w okresie pełnienia funkcji Ministra Spraw Wewnętrznych i koordynatora służb specjalnych zlecał Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego prowadzenie bezprawnych działań inwigilacyjnych wobec organizatorów i uczestników legalnych zgromadzeń publicznych o charakterze narodowym i katolickim, obejmujących:
 - gromadzenie danych osobowych organizatorów i uczestników zgromadzeń,
 - gromadzenie informacji o przynależności organizacyjnej i poglądach politycznych organizatorów i uczestników zgromadzeń,
 - gromadzenie informacji o miejscach pobytu i trasach podróży uczestników zgromadzeń,
 - sporządzanie notatek służbowych z treści prywatnych rozmów uczestników zgromadzeń,nakłaniając w ten sposób podległych funkcjonariuszy publicznych do łamania prawa, przekraczając uprawnienia związane z pełnioną funkcją i naruszając prawo obywateli polskich do prywatności, tj. naruszenie art. 7, 47, 49 i 51 Konstytucji RP oraz czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.
2. w okresie pełnienia funkcji Ministra Spraw Wewnętrznych i koordynatora służb specjalnych zlecał służbom specjalnym prowadzenie bezprawnych działań inwigilacyjnych wobec dziennikarzy, obejmujących:
 - bilingowanie i podsłuchiwanie telefonów dziennikarzy,
 - gromadzenie danych na temat miejsca pobytu dziennikarzy,
 - gromadzenie danych na temat osób trzecich, z którymi komunikowali się dziennikarze,
 - gromadzenie danych osobowych dziennikarzy, w tym danych o ich sytuacji rodzinnej,
 - obserwację i podsłuchiwanie spotkań dziennikarzy z osobami trzecimi oraz ich fotograficzne dokumentowanie,

nakłaniając w ten sposób podległych funkcjonariuszy publicznych do łamania prawa, przekraczając uprawnienia związane z pełnioną funkcją i naruszając prawo do prywatności oraz wolność prasy, tj. naruszenie art. 7, 14, 47, 49 i 51 Konstytucji RP, a także art. 23 ustawy o ochronie danych osobowych, oraz czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.

3. dopuścił do przeprowadzenia 18 czerwca 2014 roku rewizji w redakcji tygodnika „Wprost” przez funkcjonariuszy nadzorowanej przez siebie Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego, dopuszczając w ten sposób do rażącego przekroczenia uprawnień przez nadzorowaną służbę specjalną i pozwalając na bezkarne działania represyjne wobec prasy, tj. naruszenie art. 14 i 54 Konstytucji RP oraz czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.
4. zlecił dokonanie 11 listopada 2013 roku podpalenia budki strażniczej przed ambasadą Federacji Rosyjskiej w trakcie legalnego zgromadzenia publicznego – Marszu Niepodległości, nakłaniając w ten sposób podległych funkcjonariuszy publicznych do łamania prawa i dając pretekst do ograniczenia wolności zgromadzeń poprzez rozwiązanie manifestacji, tj. naruszenie art. 7 i 57 Konstytucji RP oraz czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.
5. prowadził rozmowy z Prezesem Narodowego Banku Polskiego, zmierzające do manipulowania polityką pieniężną prowadzoną przez niezależny organ konstytucyjny – Narodowy Bank Polski – w trakcie których oferował korzyść polityczną w postaci dymisji Ministra Finansów, w ten sposób nakłaniając Prezesa Narodowego Banku Polskiego do działania na szkodę interesu publicznego, tj. czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.
6. dopuścił do niesporządzenia lub zniszczenia dokumentacji z działania specjalnego zespołu powołanego w ramach Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego w celu badania tzw. „afery taśmowej” oraz z działań podejmowanych w tej samej sprawie przez ABW wspólnie z Policją i Biurem Ochrony Rządu, w rezultacie uniemożliwiając pociągnięcie do odpowiedzialności karnej osób winnych nielegalnej inwigilacji mediów i opozycji dokonywanej pod pretekstem wyjaśniania „afery taśmowej”, tj. naruszenie art. 7 Konstytucji RP oraz czyn z art. 233 § 1 Kodeksu karnego.

W charakterze uzasadnienia niniejszego wniosku załączony zostaje stenogram z wystąpienia sejmowego Ministra-członka Rady Ministrów Mariusza Kamińskiego z 11 maja 2016 roku. Stenogram stanowi podsumowanie blisko półrocznych prac Rady Ministrów zmierzających do oceny działań poprzedniego rządu, w tym działań ministra Bartłomieja Sienkiewicza w omówionym wyżej obszarze.

UZASADNIENIE

Stenogram z wystąpienia sejmowego ministra Mariusza Kamińskiego z 11 maja 2016 roku.

„Panie Marszałku!

Pani Premier!

Wysoki Sejmie!

Mam obowiązek poinformować Państwa oraz opinię publiczną o wynikach audytu przeprowadzonego w służbach specjalnych za lata 2007-2015. Audyt ten dał nam obraz stanu polskich służb. Pokazał ich aktualny potencjał- ich mocne i słabe strony.

Specyfika służb specjalnych nie pozwala na publiczną debatę dotyczącą ich kondycji, bo było by to świadectwem braku odpowiedzialności.

Z uwagi na to, szereg informacji w tym zakresie zostało przekazanych w trybie niejawnym Sejmowej Komisji do Spraw Służb Specjalnych.

Nie oznacza to jednak, że o nadużyciach i działaniach nielegalnych ujawnionych w trakcie audytu będziemy milczeć. Wręcz przeciwnie- powinny one być rozliczone a opinia publiczna z uwagi na ich charakter, powinna zostać o nich poinformowana.

Panie Marszałku!

Wysoki Sejmie!

Zacznę od spraw związanych z inwigilowaniem organizatorów i uczestników legalnych zgromadzeń publicznych. ABW w okresie objętym audytem, prowadziło działania operacyjno-rozpoznawcze wobec osób biorących udział w legalnych manifestacjach organizowanych przez środowiska opozycyjne wobec rządów PO-PSL.

W 2012 r. w związku ze zorganizowanym przez Prawo i Sprawiedliwość, NSZZ Solidarność i środowisko słuchaczy Radia Maryja marszem „Obudź się Polsko”, delegatury ABW otrzymały pismo zlecające, cyt.: „podjęcie działań mających na celu uzyskanie pełnej wiedzy na temat przedmiotowego marszu oraz udziału w nim osób z podległego terenu”. Delegatury ABW zostały zobowiązane do składania raportów w sprawie marszu w cyklu dobowym, a na trzy dni przed manifestacją raporty były składane dwa razy na dobę. Raporty zawierały informacje dotyczące nazwiska organizatorów terenowych, ich numery telefonów, nazwy firm przewozowych, numery rejestracyjne autokarów przewożących manifestantów, trasy ich przejazdu oraz informacje o środowiskach przyłączających się do manifestacji. Zaangażowanie służb w tym przypadku było ponad standardowe.

ABW objęła swoim zainteresowaniem nie tylko zgromadzenia organizowane przez opozycję polityczną, ale również wybrane uroczystości patriotyczne, np. obchody Narodowego Dnia Żołnierzy Wyklętych, czy uroczystości poświęcone żołnierzom Narodowych Sił Zbrojnych. Dotyczyło ono także manifestacji organizowanych przez ruchy „obrońców życia”. Odnalezione zostały m.in. meldunki tajnych współpracowników ABW, którzy przekazywali

informacje dotyczące treści rozmów prowadzonych w autokarach przewożących uczestników manifestacji.

Ponadto, w archiwum ABW odnaleziono listy zawierające nazwiska, adresy i nr-y PESEL setek uczestników legalnych manifestacji. Zaznaczam, że wykaz ten nie dotyczył osób podejrzewanych o jakiegokolwiek łamanie prawa, ale był związany jedynie z uczestnictwem w legalnym zgromadzeniu.

Proszę Państwa, służby specjalne inwigilowały również pięćdziesięciu dwóch dziennikarzy. Inwigilacja ta polegała m.in. na bilingowaniu ich telefonów, pozyskiwaniu danych dotyczących miejsca logowań telefonów, sporządzaniu analiz dotyczących wszystkich osób z jakimi kontaktowali się telefonicznie dziennikarze, częstotliwości tych kontaktów i miejsc pobytu dziennikarzy, a także na ustaleniu danych adresowych dziennikarzy i zbieraniu informacji o ich sytuacji rodzinnej.

Ponadto, wobec części dziennikarzy zastosowano działania operacyjne, polegające na bezpośredniej obserwacji spotkań w jakich uczestniczyli, połączonej z dokumentowaniem fotograficznym tych spotkań. Wobec siedmiu dziennikarzy użyto specjalistycznego sprzętu technicznego służącego ujawnianiu wszystkich numerów telefonów, jakimi faktycznie posługiwali się dziennikarze.

Wobec dwóch dziennikarzy prowadzono kontrolę operacyjną polegającą na podsłuchu telefonicznym. Dotyczyło to osób występujących w sprawie operacyjnej związanej z badaniem działalności Komisji Weryfikacyjnej WSI.

Szczególne nasilenie działań operacyjno-rozpoznawczych wobec środowiska dziennikarskiego miało miejsce w latach 2009 – 2010. Były one prowadzone w ramach sprawy operacyjnej związanej z publikacjami dotyczącymi „afery hazardowej”.

Zainteresowaniem operacyjnym objęto trzydziestu dziennikarzy, głównie związanych z redakcją dziennika „Rzeczpospolita”, która jako pierwsza opublikowała materiały dotyczące tej afery. Celem działań prowadzonych w związku z tą sprawą operacyjną było nie tylko ujawnienie źródeł dziennikarskich publikacji. Jak wynika z dokumentów ABW realizowane przedsięwzięcia operacyjne miały służyć m.in. cyt. „rozpoznaniu środowiska dziennikarzy śledczych”. Planowano również przeprowadzenie prowokacji polegającej na kontrolowanym przekazaniu dziennikarzom informacji niejawnych. W sprawie tej pobrano bilingi telefonów dziennikarzy wraz z danymi dotyczącymi miejsc logowań ich telefonów za okres o niemal rok poprzedzający aferę hazardową. W ocenie ABW były to działania nieuzasadnione i nielegalne.

Tak samo jak nieuzasadnione i nielegalne było przeprowadzenie przez funkcjonariuszy ABW rewizji w redakcji tygodnika "Wprost". Przyjęta bowiem przez Prokuraturę kwalifikacja prawna czynu objętego śledztwem uniemożliwiała zlecenie wykonywania czynności procesowych funkcjonariuszom ABW, gdyż nie mieściła się w katalogu zadań ustawowych

Agencji. Tym bardziej, że śledztwo nie zostało wszczęte z urzędu, ale na wniosek osób prywatnych. ABW miała nie tylko prawo, ale wręcz obowiązek odmówienia wykonania czynności niezgodnych z prawem i dodatkowo – dewastujących wizerunek Agencji.

W sprawie afery taśmowej ABW prowadziła nie tylko działania śledcze, ale również działania operacyjne. Nastawione one były jednak wyłącznie na ściganie sprawców nagrań. Nie dokonano żadnej analizy treści upubliczniczonych rozmów, ani w kontekście możliwości popełnienia przestępstwa przez funkcjonariuszy publicznych, ani możliwości ujawnienia przez nich informacji niejawnych.

Sprawie ścigania sprawców nagrań nadano w ABW najwyższy priorytet. 17. 06. 2014 r. Szef ABW, Komendant Główny Policji i Szef Biura Ochrony Rządu (BOR) podpisali porozumienie o współpracy, dotyczące ustalenia okoliczności i osób odpowiedzialnych za nielegalne nagrania. 20 czerwca 2014 r. Szef ABW powołał do tej sprawy specjalny zespół złożony z funkcjonariuszy Departamentu Kontrwywiadu i Departamentu Postępowań Karnych w randze dyrektorów i naczelników. Zespół ten nie pozostawił po swoich pracach żadnej dokumentacji.

W ABW nie ma też żadnych dokumentów dotyczących działań podejmowanych w tej sprawie wspólnie z Policją i BOR.

Oprócz zespołu specjalnego powołanego przez Szefa ABW, procedurę operacyjną dotyczącą nielegalnych nagrań prowadzili funkcjonariusze Departamentu VI ABW. Dyrektor tego Departamentu przekazywał funkcjonariuszom zajmującym się tą sprawą sugestie, że za nielegalnymi naganiami stoją osoby związane z byłym kierownictwem CBA. Informacje te zostały przez funkcjonariuszy zweryfikowane i uznane za niewiarygodne.

Jednocześnie uniemożliwiono jednemu z funkcjonariuszy prowadzących tę sprawę zweryfikowanie okoliczności, które prowadziły do wniosku, że za organizację nielegalnych nagrań i ich upublicznienie odpowiadają osoby związane z jednym z polityków Platformy Obywatelskiej, walczącym o odbudowanie swojej pozycji politycznej.

Afera taśmowa ta była również jednym z wielu pretekstów do inwigilowania byłego kierownictwa CBA. Zarówno ABW, jak i CBA prowadziły wobec tych osób czynności operacyjne niemal nieprzerwanie w latach 2009-2015. Działania te polegały na:

- stosowaniu podsłuchu telefonicznego,
- obserwacji spotkań, których celem było: ustalenie kontaktów, dokumentacja fotograficzna spotkań i miejsc pobytu, nagrywanie treści rozmów,
- wielomiesięcznym bilingowaniu telefonów, połączonym z pozyskiwaniem danych o wszystkich rozmówcach i miejscach logowań na stacjach BTS,
- uzyskiwaniu danych biograficznych dotyczących przeszłości zawodowej, przynależności do partii politycznych, sytuacji rodzinnej,
- bilingowaniu telefonów osób najbliższych funkcjonariuszy, tj.: żon, rodzeństwa

i dorosłych dzieci,

- analizowaniu wystąpień publicznych byłych szefów CBA.

W wyniku działań kontrolnych ujawniono, że ABW nielegalnie podsłuchiwała żonę byłego zastępcy Szefa CBA – przez okres aż trzech miesięcy. Nielegalność tego działania polegała na tym, że we wniosku o zgodę na podsłuch, którym miał zostać objęty b. zastępca Szefa CBA wpisany został nie tylko jego numer telefonu, ale także numer telefonu należący do jego żony. Numer ten był zarejestrowany na nią od kilku lat. Funkcjonariusze odsłuchujący rozmowy nie mogli mieć wątpliwości kto tym telefonem się posługuje. Należy podkreślić, że nie było żadnych podstaw ani faktycznych, ani prawnych, aby kontrolą operacyjną mogła zostać objęta żona tego funkcjonariusza. Takie zdarzenie miało miejsce tylko z tego powodu, że Sąd wydający zgodę na podsłuch dysponował informacją przekazaną przez funkcjonariuszy, że wskazany numer, „należy” do zastępcy Szefa CBA.

Panie Marszałku!

Wysoki Sejmie!

Jak już Państwo usłyszeli, służby specjalne wykazały siędużą aktywnością w podejmowaniu działań mających na celu inwigilację publicznych zgromadzeń, dziennikarzy, czy byłego kierownictwa CBA. Tej aktywności zabrakło jednak służbom przy realizacji ich zadań ustawowych, w tym w wyjaśnieniu jednej z najtragiczniejszychspraw dotyczących naszego kraju, sprawy okoliczności śmierci Prezydenta RP i innych uczestników delegacji państwowej w Smoleńsku.

Po katastrofie w Smoleńsku, ABW nie podjęła żadnych działańoperacyjnych, których celem byłoby ustalenie okoliczności i przyczyn katastrofy. Aktywność służby ograniczyła się do wykonywania prostych czynności procesowych zleconych przez prokuraturę. Przykładem ostentacyjnego braku zainteresowania ABW w wyjaśnieniu tej sprawy jest zdarzenie dotyczące zdjęć satelitarnych otrzymanych dwa dni po katastrofie od amerykańskich służb specjalnych. Zdjęcia zostały zrobione 10. 04. 2010 r. i przedstawiały miejsce katastrofy. Z oczywistych względów powinny być one niezwłocznie przekazane prokuratorom prowadzącym śledztwo w tej sprawie. Doszło do tego jednak dopiero po 10-u miesiącach i to na żądanie prokuratury, która o fakcie ich posiadania przez ABW dowiedziała się od strony amerykańskiej. ABW nie przekazała również prokuraturze posiadanych dokumentów i informacji dotyczących remontu samolotu TU-154, który miał miejsce na kilka miesięcy przed katastrofą w rosyjskich zakładach w Samarze. Również pozostałe służby nie podjęły żadnych działań operacyjnych, mających na celu wyjaśnienie przyczyn katastrofy smoleńskiej.

Skrajnym przykładem takiej postawy było zachowanie wobec obywatela Rosji, który 10. 04. 2010 r. zgłosił się do ambasady polskiej w Moskwie. Osoba ta zadeklarowała chęć przekazania polskim służbom informacji dotyczących możliwości przeprowadzenia zamachu w Smoleńsku. Kierownictwo Agencji Wywiadu (AW), nie dokonując żadnej weryfikacji, podjęło decyzję o nieodbieraniu tych informacji i przekazaniu danych obywatela Rosji – Federalnej Służbie Bezpieczeństwa. Na podstawie zachowanych dokumentów ustalono, że

decyzję tę podjęto po pisemnej akceptacji dwóch b. zastępców Szefa AW – Marka Stępnia i Piotra Juszcza.

Służby nie były zaangażowane w wyjaśnienie okoliczności i przyczyn katastrofy smoleńskiej, swoje działania w kontekście tej sprawy skoncentrowały za to na środowiskach i grupach internautów niezadowolonych ze sposobu wyjaśniania tej sprawy przez ówczesny rząd.

ABW, przez szereg miesięcy po 10 kwietnia 2010 r., prowadziła szeroko zakrojone działania operacyjno-rozpoznawcze, związane z rzekomym zagrożeniem atakiem terrorystycznym skierowanym wobec Prezydenta Bronisława Komorowskiego. Działania te nie miały jakichkolwiek podstaw faktycznych. ABW nie posiadała bowiem żadnej informacji, że zamach taki ktokolwiek przygotowuje. W ramach działań związanych z zagrożeniem terrorystycznym, inwigilacji poddano m.in.: „obrońców krzyża”, blogerów niezależnego forum internetowego „Salon 24” oraz członków stowarzyszenia Związek Strzelecki „Strzelec”. Czynności w tej sprawie osobiście zlecał i nadzorował b. Szef ABW Krzysztof Bondaryk. To na jego polecenie funkcjonariusze ABW przygotowali prezentację multimedialną, sporządzoną na podstawie materiałów filmowych, której celem było ukazanie zagrożenia płynącego ze środowiska „obrońców krzyża”. Według oświadczeń funkcjonariuszy ABW, Krzysztof Bondaryk przeglądając materiały filmowe osobiście wskazywał do identyfikacji osoby określane przez niego mianem „prowokatorów”. Prezentacja była przygotowywana – według słów b. Szefa ABW Krzysztofa Bondaryka, wypowiedzianych w obecności funkcjonariuszy – dla „najważniejszych osób w państwie”. Opisywana prezentacja nie została odnaleziona.

ABW w środowisku „obrońców krzyża” posiadała tajnego współpracownika, który przekazywał informacje na temat przebiegu spotkań i tożsamości uczestników tego ruchu. ABW zbierała również informacje nt. kontaktów ks. Stanisława Małkowskiego z „obrońcami krzyża”. Funkcjonariusze Departamentu Przeciwdziałania Terroryzmowi zaangażowani byli do obserwacji miejsc spotkań „obrońców krzyża”.

Również w kontekście zagrożenia terrorystycznego ABW podjęła czynności operacyjno-rozpoznawcze wobec blogerów niezależnego forum internetowego „Salon 24”. Zgromadzony w wyniku tych czynności materiał dotyczący jednego z blogerów został przekazany przez ABW do Prokuratury Okręgowej w Warszawie. Prokuratura odmówiła wszczęcia śledztwa „z uwagi na brak znamion czynu zabronionego”, stwierdzając ponadto w uzasadnieniu tej decyzji, że ABW podjęła w tej sprawie działania pozostające poza jej właściwością ustawową.

W ramach działań operacyjnych dotyczących forum internetowego „Salon 24” ustalano dane wytypowanych blogerów dotyczące ich: tożsamości, miejsca zamieszkania, miejsca zatrudnienia, stanu zdrowia i aktywności w Internecie.

Panie Marszałku!
Wysoki Sejmie!

Przedstawiłem już Państwu szereg działań podejmowanych przez służby specjalne pod rządami PO-PSL, które ingerowały w prawa obywateli i naruszały podstawowe standardy demokratyczne. Niestety służby nie wykonywały również podstawowych obowiązków i zadań nałożonych na nie przez ustawy.

Mając na uwadze wyniki przeprowadzonego audytu, z przykrością muszę stwierdzić, że CBA, które zostało powołana do ścigania korupcji na szczytach władzy, w latach 2009-2015 w istocie z tego zrezygnowała.

Pomimo medialnych deklaracji, siły i środki w tej służbie przesunięto na sprawy o znaczeniu marginalnym. Działania operacyjno – śledcze CBA w zdecydowanej większości dotyczyły osób zajmujących stosunkowo niskie stanowiska i przede wszystkim związane z samorządem terytorialnym.

Jedynie ok. 8% wszystkich spraw odnosiło się do zagadnień związanych z funkcjonowaniem administracji centralnej. Dopiero na kilka miesięcy przed wyborami parlamentarnymi, odnotowano zwiększoną aktywność CBA w tym zakresie.

W trakcie audytu ujawniono szereg zaniechań, które dotyczyły wyjaśnienia spraw związanych z czołowymi politykami i urzędnikami obozu rządzącego.

Zaniechania te polegały m.in. na:

- niszczeniu materiałów z kontroli operacyjnych, pomimo opinii funkcjonariuszy, że zawierają one treści istotne dla sprawy, dotyczyło to np. jednego z wiceministrów rządu PO-PSL,
- nie składaniu przez Szefa CBA wniosków o zastosowanie kontroli operacyjnej, pomimo występowania przesłanek ustawowych do ich złożenia, np. sprawa taka dotyczyła wysokiego urzędnika Ministerstwa Skarbu, który odpowiadał za prywatyzację jednej z ważnych spółek Skarbu Państwa. Urzędnik ten spotykał się nieformalnie z biznesmenem zainteresowanym zakupem spółki, który następnie tę spółkę nabył,
- ostrzeganiu o działaniach CBA osób pozostających w zainteresowaniu operacyjnym tej służby i pełniących ważne funkcje polityczne oraz wysokie funkcje w organach ścigania,
- wykonywaniu czynności pozornych związanych z napływającymi do CBA informacjami dotyczącymi korupcji wysokich urzędników państwowych, np. przez ponad pół roku weryfikowano, bez wykonywania podstawowych czynności, informację dotyczącą podejrzenia o korupcję jednego z członków rządu premiera Donalda Tuska. Sprawę zamknięto z powodu obawy „dekspiracji działań”,
- usuwaniu przez kierownictwo CBA z przygotowywanych przez funkcjonariuszy planów kontroli, tematów obejmujących kluczowe ministerstwa, np. zaniechano w ten sposób wszczęcia postępowań kontrolnych w Ministerstwie Obrony Narodowej, Ministerstwie Skarbu Państwa, jak również w niektórych spółkach Skarbu Państwa, przewidzianych do prywatyzacji,
- wpływaniu na wyniki kontroli, poprzez zmianę ustaleń poczynionych przez funkcjonariuszy w trakcie przeprowadzanych postępowań kontrolnych. Do sytuacji takiej doszło np. w

związku z kontrolą sposobu przeprowadzenia przetargu w Urzędzie Marszałkowskim Województwa Mazowieckiego.

Ponadto, ustawa o CBA nakłada na tę służbę obowiązek informowania Prezesa Rady Ministrów o zjawiskach występujących w obszarze właściwości tej służby dotyczących np. zagrożenia interesu ekonomicznego państwa.

Zastępca Szefa CBA nadzorujący pion analityczny - Maciej Klepacz, wstrzymał ok. 20 raportów specjalnych przygotowanych przez funkcjonariuszy dla Prezesa Rady Ministrów.

Raporty te m.in. dotyczyły:

- negatywnych skutków prywatyzacji spółki PKP Energetyka,
- informatyzacji NFZ,
- kontraktów zbrojeniowych Grupy Bumar,
- nielegalnego lobbingu dot. kształtu jednej z ustaw przygotowywanych przez rząd,
- korupcyjnych przepisów zawartych w projekcie ustawy o gospodarowaniu nieruchomościami,
- nieskuteczności nadzoru Inspekcji Farmaceutycznej nad eksportem leków i wynikających z tego zagrożeń dla interesu ekonomicznego państwa i bezpieczeństwa pacjentów.

Odmowie przesyłania raportów Prezesowi Rady Ministrów często towarzyszyły wygłaszane wobec funkcjonariuszy przez Zastępcę Szefa CBA Macieja Klepacza uwagi typu: „i tak premier z tą informacją nic nie zrobi”, „nie chcę wikłać szefa (Wojtunika) w tematy polityczne”.

Zastępca Szefa CBA - Maciej Klepacz nie tylko wstrzymywał przekazywanie niewygodnych dla Rządu raportów przygotowywanych przez analityków CBA, ale w niektórych przypadkach zmieniał ich treść wypaczając pierwotny sens raportu. Przykładem tego typu zachowań był raport z kwietnia 2013 r. dotyczący nieformalnych działań lobbingowych prowadzonych przez kilku ministrów rządu premiera Donalda Tuska na rzecz interesów spółki „Kulczyk Investments”. Po zmianach dokonanych przez Macieja Klepacza do Rady Ministrów przekazany został raport, z którego wynikało, że to ministrowie byli obiektem lobbingu. Z w/w raportu usunięto treści odnoszące się do aktywności ministrów w zakresie wspierania interesów „Kulczyk Investments”.

Z przeprowadzonego audytu wynika również, że Szef CBA tolerował nagminne przypadki łamania dyscypliny w służbie związane z nadużywaniem alkoholu przez część kadry kierowniczej w siedzibach CBA.

Pomimo oczywistych faktów i dowodów w postaci m.in. nagrań z kamer monitoringu wewnętrznego CBA, Szef tej służby nie wyciągał żadnych konsekwencji dyscyplinarnych wobec osób dopuszczających się takich zachowań.

Drastycznym przykładem ukazującym jak wysoki stopień patologii w tym zakresie panował w CBA była sytuacja jaka miała miejsce w listopadzie 2011 r. w Katowicach. Tego dnia miało dojść do zatrzymania członków międzynarodowej grupy przestępczej zajmującej się m.in. przemytem papierosów. Działaniami funkcjonariuszy miało kierować dwóch dyrektorów delegatur CBA, którzy przybyli wykonywać czynności służbowe w stanie upojenia alkoholowego. Jeden z dyrektorów przed rozpoczęciem przez funkcjonariuszy działań, wpadł pod przejeżdżający ulicą samochód, doznając licznych obrażeń. W szpitalu stwierdzono, że miał 1,73 promila alkoholu we krwi. Wobec dyrektora nie wyciągnięto żadnych konsekwencji. Zamiast tego, doszło do sfalszowania dokumentacji wyjazdów służbowych, aby nie wyszło na jaw, że wypadek dyrektora delegatury CBA nastąpił w czasie pełnienia przez niego służby. Jego obecność w tamtym miejscu potraktowano jako wyjazd prywatny. Świadcami tych wydarzeń byli uczestniczący w działaniach funkcjonariusze CBA oraz funkcjonariusze jednej z zagranicznych służb specjalnych.

W CBA dochodziło również do defraudacji i nadużyć w zakresie wydatkowania pieniędzy z funduszu operacyjnego. Sprawami tymi, dotyczącymi kilku osób z kierownictwa CBA zajmuje się w chwili obecnej Prokuratura.

Panie Marszałku!
Wysoki Sejmie!

W związku z przeprowadzonym w służbach specjalnych audytem ujawniono szereg działań sprzecznych z prawem. Działania te polegały na nieuzasadnionym i nielegalnym wykonywaniu czynności operacyjnych wobec szeregu osób i środowisk, w tym uczestników legalnych zgromadzeń publicznych organizowanych przez opozycję, dziennikarzy, czy internautów.

Stwierdzono ponadto liczne przypadki nadużyć i zaniechań w działaniach operacyjno-śledczych oraz kontrolnych skutkujących bezkarnością osób pełniących wysokie stanowiska państwowe.

Ujawniono również przypadek stosowania nielegalnego podsłuchu.

W sprawach tych złożono 19 zawiadomień o podejrzeniu popełnieniu przestępstwa do prokuratury.

Panie Marszałku!
Wysoki Sejmie!

Opozycja wiele ostatnio mówi o zagrożeniu demokracji w naszym kraju. Okazuje się jednak, że głosy te pochodzą m.in od osób, pod rządami których łamane były demokratyczne standardy, a służby specjalne wykorzystywane były do inwigilacji osób i środowisk nastawionych opozycyjnie wobec ówczesnych władz.

- Czy o takie standardy demokracji PO i PSL upomina się podczas dzisiejszych manifestacji?

- Co byście powiedzieli gdyby dziś służby specjalne robiły to, co robiliście wy?

- I wy nam zarzucacie łamanie demokracji?

Oświadczam, że podczas rządów PiS nikt nie był, nie jest i nie będzie inwigilowany tylko dlatego, że ma inne poglądy polityczne niż rządzący. Nikt nie był nie jest i nie będzie inwigilowany tylko dlatego, że brał udział w opozycyjnej demonstracji, czy napisał nieprzychylny rządowi artykułów.

Bo teraz jest wolność zgromadzeń, bo teraz jest wolność słowa, taka wolność, jaką powinno zapewniać demokratyczne państwo prawa!”